

Płk mgr inż. Ryszard Muc

SZABLE I PISTOLETY W OBRONIE HONORU

W artykule *Sprawa honorowa z akt zamojskiego gimnazjum* zamieszczonym na łamach „Archiwariusza Zamojskiego” z 2007 r.¹ opisana została jedna ze „spraw honorowych”, która miała miejsce w 1928 r. w Zamościu. Dotyczyła majora Wilhelma Lipskiego z miejscowego p.a.l. i adwokata Wiktora Żymirskiego. Pomimo, że sprawa ta „wyszła” niejako przy okazji trwającego procesu sądowego, który dotyczył całkiem innego sporu, to przybrała ona charakter nader poważny, albowiem rozstrzygnąć miał ją pojedynek. Przyczyną była niefortunna wypowiedź mecenasa, użyta pod adresem majora ...*to jest niedelikatność ze strony P. majora*. Historia tego pojedynku dowodzi, że całkiem banalny, jakby się mogło obecnie wydawać powód nader często stwarzał pretekst do orężnego starcia.

Trudno sobie wyobrazić, co działoby się dzisiaj, gdyby obowiązywały zasady określone w Kodeksie Honorowym Bozewicza, którym kierowały się, nie tak dawno przecież zwaśnione wówczas strony i słowna zniewaga uważana byłaby za obrazę dająca prawo do wezwania na pojedynek. Główną atrakcją naszej codzienności byłyby z pewnością starcia orężne w obronie swojej godności. Nie ma żadnych wątpliwości, że przodującą w tym dziele grupą osób, byłiby politycy, którzy używanie słów obraźliwych i pomówień, traktują współcześnie, jako swoistą broń w walce z przeciwnikami, a przecież tego rodzaju broń - słowa, i te wypowiedziane, i te pisane mają często ogromną moc – potrafią ranić, zniszczyć człowieka, a nierzadko doprowadzić do największej tragedii - śmierci.

„Sprawy honorowe”, jak wynika z posiadanych przez zamojskie Archiwum unikalnych materiałów² dotyczyły również wydarzeń bardzo poważnych. Do takich z pewnością należy zaliczyć sprawę ppor. Bohdana Zielińskiego z zamojskiego pułku i mecenasa Lucjana Krajewskiego zamieszkałego i pracującego w Białej Podlaskiej. Ten drugi, zarzucił oficerowi pohańbienie swojej

¹ A. Kędziora, *Sprawa honorowa z akt zamojskiego ...gimnazjum*, „Archiwariusz Zamojski 2007”, Zamość 2007, s. 107-112; K. Czubara, *Dawniej w Zamościu*, Zamość 2005, s. 149-151.

² Archiwum Państwowe w Zamościu, Zbiór dokumentów dotyczących pojedynków honorowych w Zamościu 1922-1933 (zesp. 1256). Na zespół składa się jednostka archiwalna złożona z oryginalnych oraz dokonanych przed wojną odpisów 26 dokumentów. Zostały spaginowane w układzie chronologicznym (s. 1-45). Dotyczą spraw pomiędzy ppor. Adamem Pomianem Kruszyńskim i Stanisławem Józefowiczem (1922 r.), mjr Wilhelmem Lipskim i Wiktorem Żymirskim (1928 r.), Tomaszem Czernickim i Zygmuntom Pomarańskim (1928 r.), Janem Januszem Pryzińskim i Gustawem Ceratkiewiczem (1930 r.) oraz Lucjanem Krajewskim i ppor. Bohdanem Zielińskim. Wśród dziesięciu bezpośrednio zaangażowanych osób tylko jedna nie mieszkała w Zamościu. Najobfitszego materiału dostarczają dwie ostatnie sprawy i one staną się przedmiotem szerszych rozważań.

narzeczonej, niejkiej Felicji S.³, a podejmując jak się okazało niewłaściwe kroki w obronie czci swej ukochanej, naraził się na niemałe perypetie. Sprawa okazała się nader złożona i podobnie, jak w przypadku historii opisaną przez A. Kędziore – wcale nie obrona dobrego imienia narzeczonej stała się zasadniczym punktem odniesienia do honorowego rozwiązania zaistniałej sytuacji, ale fakt, że ów oficer poczuł się dotknięty pewnym listem otrzymanym od narzeczonego panny S., wspomnianego mecenasa Krajewskiego.

Pierwszym datowanym na 7 czerwca 1931 roku dokumentem w sprawie jest „Protokół z posiedzenia zastępców obustronnych”⁴ (chodzi tu o pełnomocników stron lub inaczej sekundantów), ze strony Lucjana Krajewskiego – dwóch aplikantów sądowych – panów Ottomara Bussego i Jana Gołaszewskiego, a ze strony ppor. Bohdana Zielińskiego – oficerów w osobach mjr Franciszka Szkuty⁵ i por. Henryka Korolko⁶, które odbyło się w Białej Podlaskiej (Hotel Polski) o godz. 11⁰⁰. Takie posiedzenia miały na celu wyjaśnienie wielu kwestii – w tym zwłaszcza przedstawienie stanowisk stron, określenie stopnia obrazy, a także, co jak się potem okaże, bardzo istotne dla finału sprawy – przyznanie prawa obrazonego.

Jako podstawę przy pertraktacjach, obie strony przyjęły Kodeks Honorowy Władysława Boziewicza⁷. Zastępcy ppor. Zielińskiego zażądali zadośćuczynienia za zniewagę wyrządzoną mu przez Krajewskiego listem i uznanie prawa obrazonego temuż oficerowi. Natomiast zastępcy Lucjana Krajewskiego twierdzili, że prawo obrazonego należy przyznać ich mocodawcy, motywując to tym, że wspomniany list należy traktować jako reakcję na zniewagę narzeczonej i tę zniewagę przyjmują, jako punkt wyjścia całej sprawy.

Spróbujmy zatem ustalić, na czym miała polegać zniewaga narzeczonej i co takiego zawierał ów list, że stał się przyczyną takiej reakcji ze strony oficera. Problem zniewagi narzeczonej wyjaśnia nam dalsza treść protokołu – (...) *zastępcy pana ppor. Zielińskiego oświadczają, iż sprawa rzekomego shańbienia narzeczonej została w swoim czasie przez właściwego jej opiekuna skierowana na drogę sądową, a tem samem wyłączono zostało postępowanie honorowe. Pan Lucjan Krajewski w czasie oddania sprawy do sądu nie był jeszcze narzeczoną, a tem samem obrońcą naturalnym p. Felicji S. Skoro ówczesny obrońca (szwagier) obrał inną drogę niż postępowanie honorowe i otrzymał satysfakcję na drodze sądowej, nie może obecnie Pan Lucjan Krajewski żądać satysfakcji ponownie nawet na drodze honorowej*⁸.

Wobec takich rozbieżności zdań, zastępcy obu stron zgodzili się na powołanie Sądu Honorowego, który miał odpowiedzieć na dwa najistotniejsze pytania. *Sąd Honorowy ma rozstrzygnąć następujące pytania:*

³ Mimo upływu przeszło 80 lat nazwisko najbardziej poszkodowanej w tej sprawie ze względów oczywistych pozostawiamy w ukryciu.

⁴ APZ, zbiór dokumentów..., s. 23.

⁵ Franciszek Szkuta był mjr. lekarzem weterynarii w 3 p.a.l.

⁶ Henryk Korolko (1899-1940), później kpt. 3 p.a.l., w 1939 r. dowódca baterii, zamordowany w Starobielsku. Jego żona w czasie okupacji została konfidentką gestapo.

⁷ Właściwy tytuł *Polski Kodeks Honorowy*, pierwsze wydanie z 1919 r., łącznie 8 wydań.

⁸ APZ, zbiór dokumentów..., s. 23.

1. Czy pan Lucjan Krajewski uprawniony jest do żądania satysfakcji honorowej za shańbienie jego narzeczonej?

2. Czy list wystosowany przez Pana Lucjana Krajewskiego do Pana ppor. Zielińskiego może być traktowany jako reakcja na shańbienie narzeczonej?⁹

Wielką zagadką w tej sprawie pozostaje list, który stał się jej zasadniczym przyczynkiem i stanowił główny argument pełnomocników ich mocodawcy, czyli ppor. Zielińskiego. Niestety, możemy jedynie snuć domysły i przypuszczenia na temat jego treści, albowiem w posiadanych materiałach nie ma po nim śladu. Jednak wnikliwa analiza posiadanych dokumentów pozwala odtworzyć w znacznej mierze, co takiego mógł zawierać ów list i dlaczego wspomniany oficer poczuł się nim na tyle dotknięty, że postanowił w obronie swojego honoru wezwać autora listu na pojedynek. W dokumencie opatrzonym nagłówkiem „Wyjaśnienia”¹⁰, który prawdopodobnie wyszedł spod ręki Krajewskiego (wskazuje na to charakter pisma oraz dobra znajomość prawa – nie zapominajmy, że był on prawnikiem¹¹), którym zapewne posiłkowali się jego zastępcy w trakcie posiedzenia - dokonany jest iście prawniczy wywód, prowadzący się do stwierdzenia, że zgodnie z prawem narzeczony ma nie tylko prawo, ale nawet pod groźbą dyskwalifikacji honorowej obowiązek obrony czci narzeczonej i zgodnie z logiką i zdrowym rozsądkiem termin reagowania przez opiekuna naturalnego na obrazę wyrządzoną osobie, której honoru jest on obowiązany bronić, płynie od chwili, gdy opiekun naturalny dowie się o danej obrazie. Dalej czytamy, że *zniewaga zgwałcenia dziewczyny, jako pozostawiająca niezatarte skutki z natury rzeczy nie może ulec przedawnieniu* (podkr. autora); że *skierowanie sprawy na drogę karną przez szwagra narzeczonej, który nie będąc osobą honorową w znaczeniu § 27 Kodeksu Honorowego nie mógł zareagować honorowo, w żadnym bądź razie nie może wiązać narzeczonego gentlemana, obowiązanego do reakcji honorowej, ponieważ nie-gentlemani w żadnym wypadku nie mogą odgrywać żadnej roli w postępowaniu honorowym i w stosunku do gentlemana czyny ich muszą być uważane za nieistniejące*. Istotę znaczenia listu w całej sprawie tłumaczy nam ten oto fragment cytowanego „Wyjaśnienia”, że *reakcja – list policzkujący i odmawiający satysfakcji za zbrodnię gwałtu na dziewczynie, a więc za czyn eo ipso dyskwalifikujący honorowo, nie może nawet w najmniejszym stopniu naruszać praw obrażonego narzeczonego, gdyż w myśl art. 25 K.H. można reagować obrazą na obrazę, przyczem o przyznaniu prawa obrażonego rozstrzyga stopień ciężkości obrazu, najcięższą zaś obrazą jest shańbienie dziewczyny wobec czego naszym zdaniem p. Lucjan Krajewski - miał i ma nie tylko prawo, ale nawet obowiązek reagowania na shańbienie swej narzeczonej i że list p. Krajewskiego należy uznać za dozwoloną reakcję honorową w niczem nienaruszającą jego praw obrażonego*.

Powyższe wywody najpewniej znalazły się w liście, a umieszczone w nim z pewnością niewybredne epitety i poddanie w wątpliwość honoru sprawcy ha-

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 42.

¹¹ Zaprzeczać temu zdaje się jednak ostatni punkt wyjaśnień - pisany w trzeciej osobie.

niebnego zachowania względem Panny S. były odebrane przez adresata ppor. Zielińskiego, jako policzek (*uderzenie w twarz*). Taki „policzkujący list” nie mógł pozostać bez reakcji.

Wróćmy jednak na chwilę do sedna sprawy, a mianowicie do odpowiedzi jakiej udzielił Sąd Honorowy na zadane przez pełnomocników, dwa zasadnicze pytania związane z tą jakże ciekawą sprawą. Stanowisko to, okazało się kluczem do rozstrzygnięcia sporu między głównymi bohaterami (bądź co bądź *gentlemani*). Orzeczenie Sądu Honorowego, który zebrał się 29 września 1931 r.¹² i obradował w składzie czterech sędziów (po dwóch z każdej strony) oraz superarbitra działając na zasadzie art. 145 Kodeksu Honorowego Bozewicza udzielił takich oto odpowiedzi:

I. Czy p. Lucjan Krajewski uprawniony jest do żądania satysfakcji honorowej za naruszenie czci Panny F.S., która obecnie została jego narzeczoną, postanawia odpowiedzieć – n i e;

II. Czy list wystosowany przez p. Lucjana Krajewskiego do ppor. Zielińskiego może być traktowany jako reakcja za naruszenie czci p. F.S., postanawia odpowiedzieć - n i e.

Z pewnością wiele osób może czuć rozczarowanie takim orzeczeniem Sądu Honorowego, dlatego dla pełnej jasności przytoczmy treść uzasadnienia orzeczenia, znajdującego się w materiałach sprawy:

Naruszenie czci p. F.S. nastąpiło w dn. 31 III 1930 r.; w owym czasie p. Lucjan Krajewski był osobą zupełnie obcą dla p. F.S. nie łączyła ich nawet znajomość, został jej narzeczonym zaledwie przed kilkoma miesiącami. Zgodnie ze stanem faktycznym w obronie pokrzywdzonej wystąpił jej szwagier – który sprawę skierował na drogę sądową. Sąd skazał ppor. Zielińskiego na 3 miesiące aresztu. Wątpliwości, czy p. Krajewskiemu jako późniejszemu narzeczonemu, wobec załatwienia sprawy tylko na drodze sądowej, może przysługiwać obecnie prawo żądania satysfakcji honorowej – Sąd musiał rozstrzygnąć negatywnie, wychodząc z założenia, że fakt wystąpienia szwagra jej i skierowanie sprawy na drogę sądową, znaczy sam przez się, że w chwili naruszenia jej czci naturalnego obrońcę posiadała. Z okoliczności, że ówczesny obrońca p. F.S. zaniechał postępowania honorowego nie można wyciągnąć wniosku, że kwestja honorowa została zlekceważona względnie, że była mu obcą i że przeto nie był naturalnym obrońcą w sensie Kodeksu Honorowego, mógł bowiem przypuszczać, że wina obraziciela nie była przekroczeniem człowieka honoru, ale przestępstwem dla którego droga karno-sądowa jest właściwsza.

Gdyby w momencie naruszenia czci p. F.S. Pan Krajewski był już jej narzeczonym, przysługiwało by jemu w pierwszym rzędzie prawo żądania satysfakcji jako narzeczonemu, bowiem obrona narzeczonej godziła by w jego honor, jako naturalnego obrońcy w myśl art. 18 i 19 K.H. Bozewicza¹³.

Stwierdziwszy jednak fakt, że podówczas p. Krajewski był człowiekiem zupełnie obcym, że najbliższą jej osobą był szwagier, że ten wystąpił w jej

¹² Ibidem, s. 35.

¹³ Ibidem, s. 35-36.

obronie kierując sprawę do Sądu, przyjmując musimy do wniosku, że sprawa o ile chodzi o obronę p. F. S. została wyczerpana.

Odpowiedź na pytanie drugie wynika już z przeczącej odpowiedzi na pytanie pierwsze, skoro bowiem p. Krajewski nie był uprawniony do żądania satysfakcji przeto listu jego nie można uważać jako reakcji na naruszenie czci p. F.S.

Niestety takie orzeczenie nie mogło wróżyć nic dobrego dla L. Krajewskiego, albowiem jednoznacznie wskazywało, że ppor. Zieliński został przez niego niesłusznie oczerniony i znieważony, a co najważniejsze, to właśnie jemu przysługuje prawo obrażonego. Na tę okoliczność zastępcy obu wrogością pałających do siebie panów, w czasie posiedzenia, które odbyło się 3 października 1931 r.¹⁴ w Kasynie Oficerskim 3 p.a.p. w Zamościu ustalili: (...) *obrazę kwalifikuje się jako obrazę trzeciego stopnia. Wobec powyższego zastępcy ppor. Zielińskiego żądają udzielenia satysfakcji ich mocodawcy w formie starcia orężnego. Ponieważ pan por. Zieliński, jako obrażony, ma prawo wyboru broni, stawiania warunków starcia i zaostżenia tychże (§ 232 K.H. Bozewicza 1927), jakoteż wyboru miejsca – żąda więc starcia na szable.*

Zastępcy Krajewskiego po zapoznaniu się z orzeczeniem Sądu Honorowego z braku sensownych argumentów, musieli przystać na powyższe warunki i poprosili o udzielenie zwłoki terminu starcia do 24 października 1931 r. W trakcie tego posiedzenia wyznaczony został kierownik walki, a każda ze stron zobowiązała się sprowadzić na miejsce starcia swojego lekarza. W protokóle z posiedzenia ustalono również sprawę dostarczenia broni (zastępcy ppor. Zielińskiego) i ewentualnych kosztów (*obie strony solidarnie*). W opinii uczestniczących w posiedzeniu, zwłaszcza pełnomocników ppor. Zielińskiego do starcia orężnego zmusiło wyjątkowo ciężkie znieważenie, wykluczające ugodowe załatwienie zatargu.

Por. Zieliński zgodnie z przysługującym mu prawem obrażonego ustalił trudne dla przeciwnika, bądź co bądź „cywila” warunki pojedynku. Ujęte zostały one w ośmiu następujących punktach:

- 1) *Starcie odbędzie się dnia 24 października 1931 roku o godz. 6-tej rano w Kasynie Oficerskim 9 p.p. Leg. w Zamościu.*
- 2) *Starcie odbędzie się na szable o wadze 600 gramów.*
- 3) *Walka ma trwać do zupełnej niezdolności władania bronią.*
- 4) *Z bandażu dopuszczalny jest jedynie bandaż brzuszny.*
- 5) *Pchnięcia są niedopuszczalne.*
- 6) *Pauzy dopuszczalne tylko dla ewentualnego opatrunku.*
- 7) *Głos stanowczy odnośnie do stwierdzenia jakości odniesionego zranienia i zdolności dalszej walki ma Kierownik walki. Lekarze mają głos doradczy.*
- 8) *Obydwu przeciwników obowiązują nadto postanowienia rozdz.. VII K.H.*

Powyższe warunki pojedynku wzbudziły w panu Krajewskim duży niepokój, a może i strach, bowiem w jednym z listów kierowanym zapewne do swojego przyjaciela zamieszkałego w Zamościu, zarzucił swoim zastępcom niekompetencję (...w swoim niedoświadczeniu widać nie wiedzieli, że mamy pełne prawo pertraktacji. W tej b. ciężkiej sytuacji zwracam się do Was z serdeczną

¹⁴ Ibidem, s. 39.

prośbą, w imię łączących nas więzów ideowych, byście zechcieli łaskawie przyjąć mandat oraz wyszukali drugiego odpowiedniego zastępcę, przypuszczam, iż nie odmówicie tembardziej, iż takim prośbom z reguły nie odmawia się)¹⁵. W dalszej części korespondencji dowiadujemy się, że godzi się on stosownie do § 203 i 216 K.H. udzielić przeproszenia ppor Zielińskiemu, jednak w razie konieczności zbrojnej walki przyjmuje on ustalone warunki z następującymi zmianami:

- 1) Starcie odbędzie się 3 grudnia o 9 g., rano.
- 2) Walka ma trwać aż do zadania cięższego zranienia.
- 3) Zastosowuje się bandaż: brzuszny, szyjny i rękawicę pojedynkową.
- 4) Pauzy są dopuszczalne dla ewentualnego opatrunku i dezynfekcji.
- 5) O ciężkości zranienia rozstrzygają prowadzący pojedynek i lekarze¹⁶.

W dalszej części listu uzasadnia konieczność przesunięcia terminu pojedynku, m.in. tym, że nie włada szablą i musi skorzystać z przysługującego mu w myśl § 243 K.H. czterotygodniowego terminu do nauki, który to termin zacznie faktycznie biec z początkiem listopada, gdyż obecnie ma zwichnięty palec prawej ręki, co nie pozwala mu trzymać szabli. Poza tym wspomina, że musi zakończyć zaległe sprawy sądowe, zdać egzamin sędziowski i wyjechać do Warszawy, gdyż w Białej Podlaskiej nie ma nikogo, kto mógłby udzielić mu lekcji sztuki walki na szable. Trudno wyrokować, czy te wszystkie zabiegi były przejawem obaw i niepewności o swoje życie („w myśl zasady, że paluszek i główka to...wymówka”), czy rzeczywiście wystąpił splot przytoczonych tutaj zdarzeń.

Dnia 3 grudnia 1931 r. na sali balowej Kasyna Oficerskiego w Zamościu, na piętnaście minut przed ustalonym na godzinę 9⁰⁰ pojedykiem na szable w obecności swoich zastępców stawili się Panowie: ppor Zieliński i mecenas Krajewski. Zgodnie z ustaleniami, dwie szable dostarczyli zastępcy obrażonego oficera. Wśród osób towarzyszących byli jeszcze lekarze każdej ze stron, oraz Kierownik walki Pan ppłk dypl. Stanisław Rola-Arciszewski. Po losowaniu szabel Kierownik walki omówił jej prawidła, a na koniec wezwał do pogodzenia się. Obie strony nie zareagowały. Przeliczył się ten kto myślał, że w tym momencie przeczyta opis straszliwej walki obfitującej w momenty grozy i przerażenia, okraszonej strumieniami lejącej się krwi, odrąbanych członków itd., bowiem materiały źródłowe nie zawierają protokołu z odbytego pojedynku. Ale bez względu na to, czy doszło do pojedynku, czy przeprosin obrażonego oficera - możemy być pewni, że mecenas Krajewski, jako człowiek honoru, udowodnił Pannie Felicji, iż w pełni zasługuje na jej uczucie i oddanie.

Ta interesująca historia jednego z wielu pojedynków, jakie miały miejsce w naszym przedwojennym Grodzie, tu opisana ukazuje nam procedurę, jaką należało podjąć, by w obronie honoru mogło dojść do „spotkanie z bronią”.

Powodem pojedynków były w dużej mierze sprawy błahe, które swój początek brały najczęściej podczas picia alkoholu. Nazwanie kogoś „chamem”, pomówienie, pokazanie kogoś w złym świetle, wylanie wódki na mundur, a

¹⁵ Ibidem, s. 40.

¹⁶ Ibidem.

nawet zwyczajna plotka, mogła stać się przyczyną niejednego dramatu. Ale były również sprawy bardzo poważne, jak chociażby ta dotycząca obronny czci narzeczonej.

Do poważnych zaliczyć należy również sprawę, w którą zamieszany został starosta zamojski Janusz J. Pryziński¹⁷. Jak wynika ze zgromadzonych materiałów - został on pomówiony o branie kosztownych prezentów, a więc śmiało możemy powiedzieć, że ta sprawa ma wątek o korupcyjnym zabarwieniu. W tej historii przedstawimy jedynie jej finał, czyli pojedynek z wykorzystaniem innego rodzaju broni, a mianowicie pistoletów. Biorąc pod uwagę, że również obecnie nie brakuje spraw o korupcyjnym zabarwieniu i nierzadko związane są one ze światem polityki, rozpoczniemy od przytoczenia fragmentu jednego z dokumentów, który niezbitnie dowodzi, że i dawniej, i współcześnie niewiele się w tym względzie zmieniło, i o tym, czy sprawę załatwimy pomyślnie w dużej mierze zależało od naszych układów (zdobycie względów u miejscowych notabli) i nakładów. O tym, że tak było świadczy dokument zatytułowany „*Oświadczenie*” – opatrzony datą 10 lutego 1930 r.¹⁸, w którym czytamy: (...) *stwierdzamy iż p. Gustaw Ceratkiewicz¹⁹ w czasie rozmowy jaka miała miejsce przed kilku miesiącami w lokalu Centrali Handlowej w Zamościu w obecności niżej podpisanych sformułował następujące zarzuty przeciwko p. J. J. Pryzińskiemu – staroście w Zamościu:*

że

- 1/. P. Pryziński zmuszał p. Gustawa Ceratkiewicza do wysyłki do Lwowa dla p. Pryzińskiej produktów spożywczych w dużych ilościach.*
- 2/. P. Pryziński żądał aby p. Ceratkiewicz zapłacił Ferstendikowi²⁰ kwotę zł. 1.800.-/tysiąc osiemset/ za wybrane przez p. Pryzińskiego alkohole oraz zmuszał p. Ceratkiewicza do regulowania różnych innych swoich należności.*
- 3/. P. Pryziński zażądał złotych 3.000.- /trzy tysiące / za załatwienie p. Ceratkiewiczowi w Banku Gospodarstwa otrzymanie pożyczki.*
- 4/. P. Pryziński został usunięty z wojska za nieczyste sprawy.*

Wszystkie powyższe zarzuty słyszeliśmy i stwierdzamy własnoręcznym podpisem.

Podpisy: m.p. Wacław Lipczyński, Stefan Jabłoński, Zdzisław Zdzienicki, Janusz Dąbski, Władysław Jarecki

W sprawę tę, która przybrała wielowątkowy i nieco zagmatwany charakter uwikłanych zostało kilka osób, dlatego pominiemy zawiłe szczegóły, a uwagę

¹⁷ Janusz Pryziński (1879-1959) starosta zamojski, płk dypl. WP, legionista II Brygady, ukończył Wyższą Szkołę Wojskową. Do Zamościa przybył jako dotychczasowy dowódca pułku ułanów małopolskich. Starostą był w latach 1928-32. Z jego inicjatywy otwarto Klub Obywatelski, zarządził remont Celi Łukasieńskiego, za jego kadencji ruszyła budowa lotniska. Później pracował w banku, był jeszcze rejentem. W 1939 ciężko ranny, potem prowadził w Warszawie biuro sprzedaży nieruchomości. Zm. w Komorowie. Kawaler orderu *Virtuti Militari*. A. Kędziora, *Encyklopedia Ludzi Zamościa*, Zamość 2008, s. 243.

¹⁸ APZ, zbiór dokumentów..., s. 8.

¹⁹ O Gustawie Ceratkiewiczu (1882-1954) popularnym „Guciu”, ułanie, ziemianinie, inżynierze, nadto postaci z fantazją, pisze Robert Horbaczewski w książce *Czar starej fotografii z albumów rodzin z Zamojszczyzny*, Zamość 2010, s. 92.

²⁰ Właściciel słynnej zamojskiej winiarni, nazywany „zamojskim Fukierem”.

skoncentrujemy na finale tej historii, ostatecznie pojedynku pomiędzy bliżej nieznanym Januszem ...Dąbskim, uznanym zgodnie z Polskim Kodeksem Honorowym Boziewicza za obrażonego i Gustawem Ceratkiewiczem. W protokole posiedzenia zastępców obu panów, które miało miejsce w mieszkaniu prywatnym Pana Henryka Rosińskiego w Zamościu w dniu 12 czerwca 1930 r.²¹ czytamy - *Sąd Honorowy wyrokiem z dnia 15 maja 1930 roku uznał, że Pan Janusz Dąbski i Pan Gustaw Ceratkiewicz są honorowymi. Zastępcy obu stron ustalili (...) Obraza jest stopnia drugiego, tj. ciężka. Ze względów na tło sprawy i towarzyszące jej okoliczności, zastępcy Pana Janusza Dąbskiego, jako strony obrażonej zażądali satysfakcji z bronią w rękę, Zastępcy Pana Ceratkiewicza zgodzili się.*

Warunki spotkania ustalono jako następujące:

- 1) Termin odbycia pojedynku dnia 16 czerwca 1930 roku o godzinie 4 m. 30.
 - 2) Miejsce spotkania Nadleśnictwo Kosobudy powiatu Zamojskiego.
 - 3) Spotkanie zastępców stron do ostrzelania pistoletów, zobowiązali się Panowie Stefan Jabłoński i Henryk Rosiński.
 - 4) Pistolety bez muszek i niegwintowane.
 - 6) Jednostronna wymiana strzałów na odległości 15 metrów.
 - 7) Spalenie na panewce liczy się za strzał.
 - 8) Nie oddanie strzału powoduje dyskwalifikację honorową.
 - 9) Strzał oddany z pozycji stojącej z prawej ręki, przyczep lewa ręka założona do tyłu.
 - 10) Strój dowolny, strony mają głowy odkryte.
 - 11) Na kierownika pojedynku z wylosowania Panowie Stefan Jabłoński lub Henryk Rosiński.
 - 12) Lekarzy przywożą Panowie Jarecki i Rosiński.
 - 13) Pistolety losowane.
 - 14) Spisanie protokołu odbytego pojedynku nastąpi tego samego dnia.
- podpisy zastępców: Stefan Jabłoński, Władysław Jarecki, Dymitr Radziwiłłowicz, Henryk Rosiński.*

Spotkanie obu honorowych gentlemanów na powyższych warunkach doszło do skutku, o czym świadczy *Protokół sprawy w dniu 16 czerwca 1930 roku z odbytego pojedynku*²², w którym m.in. stwierdzono: *Kierownictwo pojedynku objął Pan Stefan Jabłoński zgodnie z pkt. 11 protokołu z dnia 12 czerwca 1930 r. Pojedynek rozpoczął się o godzinie 4 m 55. Przeciwnicy wezwani przez kierownika do pogodzenia się - nie zareagowali. Wymiana strzałów rezultatu nie dała. Pojednanie przeciwników nastąpiło przez podanie ręki. Pojedynek zakończył się o godzinie 5 m. 15. Zatarg pomiędzy Panem Januszem Dąbskim a Panem Gustawem Ceratkiewiczem został honorowo zakończony dla obu stron. Spisano dnia 16 czerwca 1930 roku o godzinie 13 m. 15 w Zamościu w mieszkaniu Pana Henryka Rosińskiego w dwu jednobrzmiących egzemplarzach, które zostały doręczone stronom.*

²¹ APZ, zbiór dokumentów..., s. 19-21.

²² Ibidem, s. 22.

Przedstawione zostały obszernie dwa wybrane spośród innych zamojskich pojedynków. Zachował się jeszcze dokument z odbytego pojedynku między dwoma znanymi zamojskimi adwersarzami²³. Byli obaj skądinąd wybitnymi postaciami Zamościa lat międzywojennych, pierwszy Tomasz Czernicki²⁴ był posłem i adwokatem, ludowcem, drugi Zygmunt Pomarański²⁵ „piłsudczykiem”, notariuszem i zasłużonym wydawcą. Do zajścia doszło na tle politycznym. Stało się to 3 marca 1928 r. między 18⁰⁰ a 18³⁰ przed cukiernią Puszczynskiego²⁶ przy ul. Żeromskiego. Doszło do bardzo ciężkiej obrazy trzeciego stopnia objętej art. 41 Kodeksu Boziewicza. Protokół tego nie precyzuje, wyjaśnić więc należy, że nastąpiło naruszenie nietykalności, mówiąc pospolicie – szarpaniny²⁷. Przyczyną eskalacji konfliktu było wydarzenie poprzedzające bezpośrednio zatarg i mające podłoże zgoła anegdotyczne. Kilka dni przed zatargiem na ulicach pojawił się osobliwy afisz skierowany przeciw Pomarańskiemu a wydrukowany sumptem Czernickiego (zob. s. 48)²⁸.

8 dni później wezwani po raz ostatni do pogodzenia przez kierownika pojedynku pułkownika Stanisława Skwarczyńskiego²⁹, nie zareagowali. Dwie wymiany strzałów nie dały rezultatu. Zatarg załatwiono honorowo, zgodnie z regułami Kodeksu. Pojednanie przeciwników jednak nie nastąpiło. Pozostając przy tej sprawie jeszcze warto zwrócić uwagę na elitę miasta zaangażowaną w pojedynki, oprócz dowódcy zamojskiej dywizji *in spe*, wkrótce później generała, jako „zastępcy” - alter ego przeciwników, więc również adwokat i notariusz, podobnych politycznych zapatrywań, czyli Piotr Zubowicz³⁰ i Henryk Rosiński, jeśli lekarz, to w randze dyrektora szpitala, a więc powszechnie poważany Bolesław Bogucki.

Jeszcze refleksja odnosząca się do osoby rejenta Rosińskiego³¹, którego nazwisko pojawia się w każdej ze spraw. W jego domu przy ul. Orlicz-Dreszera najczęściej rozstrzygano procedury pojedynkowe.

²³ Ibidem, s. 5-6.

²⁴ Tomasz Czernicki (1886-1947) wpływowy przedstawiciel życia publicznego w międzywojennym Zamościu, adwokat, w 1928-35 poseł (2 kadencje), był znanym w kraju działaczem SL, czł. Naczelnego Komitetu (również po wojnie), bronił działaczy ludowych w procesie brzeskim i za udział w strajkach chłopskich, po wojnie zamieszkał w Warszawie, major rez. WP.

²⁵ Zygmunt Pomarański (1898-1941) notariusz, żołnierz I Kompanii Kadrowej Legionów założyciel zasłużonej dla Zamościa „Księgarni Polskiej”, prezes Okręgu Związku Strzeleckiego, pierwszego komendant ZWZ na powiat zamojski, zginął w Oświęcimiu, kpt. rez.

²⁶ Ob. kawiarnia „Pożegnanie z Afryką”.

²⁷ Wg art. 41 *zniewagą III stopnia, jest każda zniewaga, której towarzyszy znieważenie czynne*, <http://literat.ug.edu.pl/honor/kodeks.pdf>

²⁸ APZ, Zbiór afiszów, ogłoszeń, druków ulotnych 1913-2000, sygn. 1502.

²⁹ Stanisław Skwarczyński (1888-1981) generał brygady, w 1929-30 dowódca zamojskiej 3 Dywizji Piechoty Leg., później dywizji wileńskiej, w 1939 dowodził Grupą Operacyjną Południe Armii „Prusy”, zm. na emigracji w Londynie.

³⁰ Piotr Zubowicz (1880-1956) popularny adwokat, senator, działacz społeczny, od 1933 w Warszawie, gdzie był wiceprezesem Rady Notarialnej i członkiem Trybunału Stanu, w 1945 z własnej inicjatywy odnalazł w Niemczech i przywiózł do kraju przeznaczone na makulaturę cenne archiwa sądowe (m.in. rejestry skazanych), mason.

³¹ Rosiński Henryk (1883-1941) adwokat, notariusz, wybitny bibliofil, działacz kulturalny i społeczny, czołowy filantrop w Zamościu.

Pozostaje już tylko wspomnieć o ostatnim zajściu, które miało miejsce 2 października 1921 r. w zamojskiej restauracji „Centralnej”, między Stanisławem Józefowiczem, urzędnikiem bankowym i ppor. Adamem Pomian Krużyńskim³². Finał sprawy miał miejsce po przeszło czterech miesiącach. Sąd honorowy, w którego składzie spotykamy się m.in. - jeszcze raz - z Henrykiem Rosińskim, oraz również przywoływanym już tutaj, tym razem jako super-arbiter, Piotrem Eydziatt-Zubowiczem, uznał, że *niniejsza sprawa winna być na drodze honorowej zlikwidowana [?!] wobec uznania przez Szpital Wojskowy Okręgowy w Poznaniu jednej ze stron za nieodpowiedzialną za swe czyny*. Łatwo domyśleć się którą.

Zachowane dokumenty archiwalne dowodzą, że w Zamościu podobnie, jak w całej przedwojennej Polsce nie brakowało „starć orężnych” w obronie honoru pojmowanego w sposób znacznie szerszy niż obecnie. Opracowany przez W. Boziewicza Polski Kodeks Honorowy stanowił wykładnię i podstawę do podejmowania określonych działań w celu obrony dobrego imienia. Precyzyjne uregulowanie procedur zmierzających do honorowego rozstrzygnięcia sporów, wymagało dużego zaangażowania w sprawę wielu osób i znacznego poświęcenia czasu.

Niewątpliwie w okresie międzywojennym pojedynki stanowiły swoistą okrasę ówczesnego życia towarzyskiego. Spotkania stron odbywały się wszak w przeróżnych miejscach, przeważnie jednak w lokalach (hotele, kasyna, restauracje). Konieczność częstego korzystania w sprawach spornych z orzeczeń sądu honorowego, w skład którego wchodziły osoby z ówczesnego establishmentu, dodawała z pewnością „rangi” każdej honorowej sprawie. Warto zaznaczyć, że pojedynkowali się nie tylko wojskowi. Na „udeptaną ziemię” stawali również cywile, wśród których byli prawnicy, profesorowie, malarze, literaci, aktorzy, poeci - a więc ludzie świata nauki i kultury. Czyżby wyzwanie i uczestnictwo w pojedynku, nawet o błahą sprawę stanowiło pewną modę; a może był to sposób na ożywienie życia towarzyskiego i kulturalnego? Tak, czy inaczej, ktoś, kto decydował się na taki krok, stając twarzą w twarz z bronią w ręku naprzeciw swego rywala, z pewnością zyskiwał na popularności, stawał się w lokalnym społeczeństwie bardziej wiarygodny, stawał się człowiekiem honorowym, a przede wszystkim mógł być uważany za honorowego gentlemana. Z pewnością pojedynki stanowiły również pewnego rodzaju zapórę przeciwdziałającą zdżiczeniu obyczajów, bezkarnego, jak to dzisiaj bywa wzajemnego oskarżania, niewłaściwego zachowania się i poniżania innych. Nie pozostawało to także, bez wpływu na pracę sądów, które w związku z honorowymi rozstrzygnięciami miały mniej spraw do rozpatrywania.

I pomimo, że na ten temat można snuć jeszcze wiele refleksji i wyciągać wniosków, pozostajemy przy jednym: powrót do tamtych zwyczajów dla wielu osób mógłby się okazać wielce niepożądany.

³² APZ, zbiór dokumentów..., s. 1-2.

Aneks

Warunki spotkania Tomasza Czernickiego i Zygmunta Pomarańskiego
(fragment protokołu spisane 7 marca 1928 r.)³³

1. *Czas odbycia pojedynku – 11 marca 1928 r. godz. 5 m. 30,*
2. *Miejsce spotkania – wieś Krynice pow. Tomaszowskiego na szosie Zamość – Tomaszów,*
3. *Spotkanie zastępców stron dla ostrzelania pistoletów zobowiązali się załatwić pp. Rosiński i Lisowski,*
4. *Koszty sprowadzenia pistoletów ponoszą obie strony,*
5. *Pistolety bez muszek, niegwintowane,*
6. *Stanowiska stałe, jednoczesne, na komendę, w odstępach dwóch sekund, przy odliczaniu od jednego do trzech,*
7. *Podwójna wymiana strzałów, do pierwszej krwi, z odległości 20 kroków,*
8. *Nieoddanie strzału w ciągu sześciu sekund, oraz spalenie na panewce, liczy się za strzał oddany,*
9. *Oddanie strzału przed komendą „raz” oraz po komendzie „trzy”, jak również strzelanie demonstracyjne w górę, lub wstrzymanie się od strzału powoduje dyskwalifikację honorową,*
10. *Strzał oddany z pozycji stojącej, z prawej ręki, przyczym lewa założona do tyłu,*
11. *Po oddaniu strzału dozwolone jest osłonięcie głowy pistoletem,*
12. *Strój dowolny, strony mają głowy odkryte,*
13. *Obie strony przyprowadzają swoich lekarzy,*
14. *Na kierownika pojedynku wybrano jednogłośnie pułkownika Skwarczyńskiego.*

³³ Ibidem, s. 6.

PROTEST.

W dniu 1 marca 1928 roku

Zygmunt Pomarański

wykorzystując nędzę

Leonarda Andruszewskiego

dał mu dziesięć złotych i obiecał dużo pieniędzy dopłacić, aby obrzucił mnie śmierzącymi jajami.

Leonard Andruszewski wziął dziesięć złotych, lecz bandyckiej propozycji Zygmunta Pomarańskiego nie wykonał, bo mu sumienie nie pozwoliło, aby mnie za pieniądze Pomarańskiego skrzywdzić.

Podaje te metody postępowania jedyńki i tą bandycką propozycję Zygmunta Pomarańskiego do publicznej wiadomości i zgłaszam swój publiczny protest.

TOMASZ CZERNICKI.

1906.1000.3.III.28. Druk. Sejmiku Powiatowego w Zamościu.
Nakładca: T. Czernicki w Zamościu.

Afisz ze zbiorów AP w Zamościu (zob. s. 45, także przypis 28).